

członkowie organizacji Wyzwolenia, wśród których rozrzucono odezwy otoczyli prowokatorów...

Prowokacja na Ryunku Kleparcim i reakcja jaka spotkała komunistów ze strony członków jednego z najradykałniejszych stronnictw włościjańskich...

Poważniejsza była prowokacja komunistyczna na Ryunku Głównym w czasie zgromadzenia pod pomnikiem Mickiewicza...

Spokój w mieście był wawerowy. Trzeba zaznaczyć, że mimo ostrych przemówień i mimo skrajnie opozycyjnego tonu rezolucji...

P. minister spraw wewnętrznych zakazał rozpowszechniania na terenie całego państwa skonfliktowanej przez urząd wojewódzki w Krakowie odezwy Centrolewu.

La Paz. — Policja ostro wystąpiła przeciwko ludności, w następstwie czego wojska powstające rozprószyły oddziały policyjne...

Lyon. Wczoraj rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił wubuch...

Lyon. Wczoraj rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił wubuch...

Nowy Jork. — Nad nawiedzonością przez powódź południowymi prowincjami Kanady rozszalała się wczoraj gwałtowna burza gradowa...

Od piorunów lub od uderzeń pioruna grad, których waga niejednokrotnie dochodziła do jednego funta sznita 53 osoby.

Szkody materialne wyrządzone przez grad są olbrzymie. Burza gradowa nawiedziła również Rumlandię gdzie grad...

Wzruszający dramat salosnowo-morski obfitujący w sceny egzystencyjne. W roli tytułowej: Posągowie piękna dawno niewiedząca ulubienciska publiczn.

Akcja dramatu toczy się na morzu Śródziemnym, w Marasyli, w porcie afrykańskim, w pustyni w pałacu milionera Zarzika i t. d. Nadzwyczajnie bogata wystawa. Bachanalje orgie i t. p.

Występy Artystów scen Warszawskich BABY PRECZ!

1. Mailla na posterunku przemierzająca scenę podśuchana przez St. Balcemakównę i R. Milewicza. 2. B. z w. w. o. odactwa. Bona Biryłowiczówna i Eng. Kozłowski.

TEATR „ODEON” Dziś w poniedziałek lek 30 b. m. no raz ostatni. Na ekranie: BANDYTA (PRZYGOODY GERARDA) Dramat na tle wypadków w górach Bałkańskich.

Teatr „Nowości” W poniedziałek 30 czerwca. Tylko jeden poniedziałek ostatni WIELKI WIECZÓR BENEFISOWY.

Wielka manifestacja w Warszawie

na rzecz mocarstwowej Polski. Warszawa. — W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy walny zjazd związku drużyn ludowych mocarstwowej Polski.

W przemówieniu swoim delegat ukraiński zaznaczył, że Ukraina rozumieją potrzebę współpracy z Polakami dla podniesienia mocarstwowego stanowiska Polski.

W końcu przemówił J. E. ks. nuncjusz, komunikując zebrany, iż w dniu onegdajszym otrzymał pismo od Ojca Świętego, które odczytał następnie ks. prałat Kolly.

Pismo to brzmia: Czcigodnemu Bratu Franciszkowi, arcybiskupowi tytularnemu, adrianopolitańskiemu nuncjuszowi apostołskiemu w Polsce, Pius XI Papież. Czcigodny Bracie, pozdrowienia i błogosławieństwo apostołskie.

40 wicew protestuje przeciw Kongresowi Centrolewu. Kraków. — Organizację przrządową postanowili, aby nie doprowadzić do jakichkolwiek startów, wstrzymać się do wszelkiej akcji w mieście Krakowie...

Wszystkie wiecje były obsesane bardzo licznie, a to przez wszystkie warstwy ludności. Duchowość brała żywy udział w zebraniach.

OPRÓCZ WICEW BBWR kilka zebrań urzędowało Stronnictwo katolicko-ludowe, a w Szczakowie i Jawornem odbyły się wspólne wiecje BB z Frakcją PPS.

KINO „CASINO” — Kościuszki 18. Dziś w poniedziałek 30-go czerwca po raz ostatni! Przejść nad przebiegiem NA EKRANIE: Film nad filmy!

stwa, wierni zaś wszelkich stanów czerpał z niego moc niebieską do szczerze chrześcijańskiego żywienia. W naszych czasach, kiedy słabnie wiara i rozumienie rzeczy bożych...

Warszawa. — Wczoraj o godz. 10 rano wyładowała w Mokotowie wojskowa eskadra francuska w liczbie 7-miu płatowców.

Na lotnisku witali miłych gości przedstawiciele rządu, wojskowości i sfery dyplomatycznej. Kad wityzacji eskadry — odwiedziły przyjacielski.

40 WAGONÓW TOWARÓW POLSKICH POSZO NA LITWIE. Wilno. Wbrew zapewnieniom rządowych sfer litewskich o braku handlu z Polską onegdaj przez polską stację graniczną Raczką przeszło przez Prusy wschodnie do Litwy przeszło 40 wagonów żelaza, manufaktury i innych towarów.

S. p. Juliusz Ejsmond Zakopane. — W niedzielę, dn. 29 bm. o godz. 16-jej zmarł w tut. szpitalu miejskim na skutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej znakomity literat polski Julian Ejsmond, liczący zaledwie 38 lat życia.

Przy łóżu s. p. Ejsmonda czuwała do ostatniej chwili żona oraz brat s. p. zmarłego p. Stanisław Ejsmond i krewny płk. Gorzechowski.

Wiadomość o śmierci Ejsmonda rozszła się lotem błyskawicy po Zakopanem, wywierając wszędzie wstrząsające wrażenie.

Trwałe w literaturze polskiej miejsce zdobył Julian Ejsmond nie tylko jako cięty satyryk i dowcipny bajkopisarz, lecz przede wszystkim jako czarujący piewca piękna przyrody i jej życia.

Nieśmiertelną sławę zapewnił Ejsmondowi dwie przedśliczne książki: „W puszczy” i jej część druga „Żywoty drzew”. Są to pełne poetyckiego uroku opowieści o sercu zwierzęcem i o sercu drzew.

Głęboki wewnętrzny stosunek do przyrody porwała Ejsmondowi wieść swobodnie w świat hałki zwierzęcej i z jej pomocą dać pełne humoru satyryczne wizerunki współczesności moralnej, społecznej i politycznej; Narracyjne „Bajki” Juliana Ejsmonda zarówno for-

Dr. A. SZYKIER choroby wewnętrzne. ANALIZY LEKARSKIE ul. Panny Marii 41 tel. 878.

SPRZEDAM na spłaty morgę słod wina z lasem w Poraju. Wiadomość Zdziana 24.

WIELKIE i oryginalne, gwarantowane wykonawstwo. Libry polskie. Wypisy przy ul. Ogrodowej 4 z 20g. Wskazywanie dom p. Walentynowa.

Sprawozdanie

Z działalności zarządu Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru w Częstochowie.

Po ukonstytuowaniu się Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru w Częstochowie, Sp. Akc., zatwierdzeniu przez Władze Statutu Towarzystwa na pierwszym walnym zebraniu, które odbyło się w dn. 27/XII. 1928 r., został wybrany Zarząd składający się z osób: przewodniczącego p. Starosty Kazimierza Kühna, członków p. inż. Bronisława Hłaski i prof. Józefa Dziuby oraz zastępców p. Adw. Ludwika Mężniewskiego i D-ra Józefa Markusfelda. W okresie sprawozdawczym t. j. od chwili rozpoczęcia swej działalności d. 1 stycznia 1930 r. Zarząd w swym składzie osób zmienił się, gdyż prof. Józef Dziuba swego mandatu zrezygnował, inż. Bronisław Hłasko zachorował i wyjechał z Częstochowy. Skład Zarządu stanowią początkowo p. Starosta Kazimierz Kühn jako przewodniczący, p. adw. Ludwik Mężniewski i p. Dr. Józef Markusfeld jako członkowie, wreszcie z powodu wyjazdu p. Markusfelda, na miejsce prof. Józefa Dziuby, jako reprezentanta akcji Magistratu początkowo dokooptowany p. D-ra Stanisława Nowaka którego mandat potwierdziło nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonariuszy z dnia 11/XI. 1929 r., wybierając na członka Zarządu p. D-ra Stanisława Nowaka oraz p. Adw. Ludwika Mężniewskiego, a na zastępcę p. Karola Puclicka. P. Dr. Stanisław Nowak zrezygnował swego mandatu w miesiącu marcu 1930 r.

Za okres sprawozdawczy Zarząd odbył 38 posiedzeń, skierowując swoją działalność w zjednywaniu nowych akcjonariuszy, oraz budowy samego gmachu teatru.

W związku z budową gmachu teatru Zarząd nabył plac przy zbiegu ulic Kilijńskiego i Jaśnogórskiej o powierzchni 1310 metrów kwadratowych od Towarzystwa Śpiewacze go „Lutnia” w Częstochowie za cenę 28.000 zł., placąc 10.000 zł. gotówką, która to suma została wypłacona p. Ślaskiemu za dług ciążący na hipotece nabytej nieruchomości oraz akcjami 18.000 zł. Oprócz tego Zarząd dał T-ju „Lutnia” 3 akcje kupując od tejże „Lutni” parkan, wapno i studnię za 3.000 złotych.

W międzyczasie Zarząd zakupił materiały budowlanych: 1) żelaza 119.489,86 kg, 2) kamienia 237 sążni, 3) cegły 1.109.253 szt., 4) cementu 378.300 kg, 5) wapna 140.120 kg, 6) żwiru 846 m³, 7) papy 200 rol, 8) siatki drucianej 3.645 m², bież., 9) gipsu 4.700 kg.

Kupowano możliwie tanio ze znajomymi ustępstwami poniżej cen rynkowych. Prócz tego otrzymano

z cementowni „Rudniki” 10 ton cementu jako darowiznę.

Wykonanie projektu gmachu teatru powierzono architektom z Warszawy prof. inż. Józefowi Krupie i Teodorowi Lapińskiemu, którym też oddane zostało kierownictwo robót wraz ze sporządzeniem ślepych kosztorysów na poszczególne części tychże. Z ramienia Zarządu robót do głąbił bezinteresownie p. Wacław Śmieciński.

W gmachu teatru Zarząd postanowił urządzić: salę kameralną na 300 miejsc salę teatralną na 1000 miejsc, weszibul, foyer, bufet, palarnie, obszerną szatnię, kuluary, 4 lokale klubowe, 2 sklepy, malarnię, sklepy dla dekoracji, pokoje dla Dyrekcji teatru oraz artystów jak również obszerne suiteryny, mogące z czasem być przerobione na lokal restauracyjny.

Urządono przetarg według ślepego kosztorysu, w następstwie którego powierzono budowę gmachu firmie „J. W. Szymkowiak i S-ka” w Częstochowie za sumę 420.000 złotych z tym, że termin ukończenia i oddania do użytku publicznego miał nastąpić 1 listopada 1929 r. Firma ta w terminie budowy nie wykończyła, powstał zatarg pomiędzy firmą a Zarządem, którego losy rozstrzyga obecnie Sąd Okręgowy w Częstochowie w sprawie Nr. C. 113/30 r.

Ponieważ w budowie nastąpiła przerwa, Zarząd z przyczyn wyżej podanej i celem zabezpieczenia budynku na zimę, zmuszony był kontynuować roboty i powierzył w następstwie wykonanie robót firmie „Wiadysław Ziemia” w Częstochowie na podstawie cen firmy „J. W. Szymkowiak i S-ka” z odpowiednim opustem. Pragnąc w części wykonać program, Zarząd wykończył budowę, podciągając ją pod dach oraz wykończył parter.

W związku z uruchomieniem parteru okazało się niezbędnym przeprowadzenie pewnych instalacji, które oddano w drodze przetargu zgodnie z projektami pp. inżynierów z Warszawy p. Stankiewicza na instalacje wodociągowo-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania, oraz p. inż. Skalmierskiego na oświetlenie firmom: wodociąg i kanalizacja inż. B. Poznański w Częstochowie, częściowego ogrzewania centralnego firmie „Zajczkowski i Szewczykowski i S-ka” w Warszawie, oświetlenia firmie „W. Brygiewicz, Zukier i S-ka” w Warszawie, posadzarkie roboty firmie „Tusch, Welcer i Lipfeld” w Kielcach.

Konstrukcje dachową wykonała firma „Luk” w Warszawie.

Zarząd pracował bezinteresownie i nie ponosił żadnych wydatków administracyjnych, związanych z prowadzeniem interesów Spółki, dzie-

ki współpracy bezinteresownej pp. Zdzisława Kachelskiego, który prowadził biuro i sekretarjat, p. Wacława Śmiecińskiego przy dozorze technicznym z ramienia Zarządu, p. Aleksandra Kerna i Romana Labochy — jako księgowych, oraz p. Wa-

cława Nurczyńskiego jako intendentu. Wszyskim wyżej wymienionym Zarząd czuje się w obowiązku wyrazić gorące podziękowanie za pełną zrozumienie i poświęcenie współpracy przy realizacji tej placówki kulturalnej.

BILANS

Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Teatru w Częstochowie, po dzień 31 grudnia 1929 roku.

Aktywa:	Pasywa:
1. Nieruchomość: plac, sporządzenie aktu kupna i t. p. 30.910.45	1. Kapitał zakładowy akcyjny 300.000
2. Materiały budowlane i materiały do budowy 181.672.75	2. Wierzyciele wg. wyciągów 240.637.85
3. Koszty budowy: za robocizną, kierownictwo i t. d. 303.197.33	3. Akcepty własne 61.226.41
4. Koszty organizacji: opłaty stemplowe, aktów rejentalnych i t. d. 4.914.60	
5. Koszty handlowe: różn. 438.99	
6. Dłużnicy wg. wyciągu 37.615.78	
7. Wzeksle wg. wyciągu 984.40	
8. Procenty i prowizje: opłacone 1.703.66	
9. Akcjonariusze wg. wyciągu 19.426.30	
10. Akcje nie zrealizowane 21.000	
601.864.26	601.864.26

Częstochowa, dnia 1 stycznia 1930 r.

Buchalter (—) A. Kera (—) Kazimierz Kühn, (—) L. Mężniewski
Komisja Rewizyjna: (—) Markowicz, (—) A. Plebanek, (—) Wł. Badora.

Dnia 11 kwietnia 1930 r. Komisja Rewizyjna w osobach pp. Zygmunta Markowicza, Adama Plebana i Władysława Badory dokonała sprawdzenia ksiąg i rachunków Spółki Akcyjnej Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Teatru w Częstochowie, znalazła wszystkie księgi i ra-

chunki w należytym porządku. Wszystkie pozycje w księgach usprawiedliwione są odpowiednimi dowodami. Za wprawę i dokładne prowadzenie rachunkowości spółki, Komisja Rewizyjna uważa za właściwe wyrazić podziękowanie Zarządowi Spółki.

PROSZKI OD Bólu głowy
DLA DOROSŁYCH
z. t. „Kogutek”
„MIGRENO-NEUROVIN”
W TABLETKACH
SZYBKO USUWAJĄ UPORCZYWE BÓLE GŁOWY
Z ANIAKI I PRZEJAZIA UŻYWA SIĘ 3 TABLETKI
ZADĄC W APTEKACH z marką „Kogutek”
A. GASEK I S-wo
Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

Nie obawiam się przesady mówiąc, że alkohol jest jedną z najwazniejszych przyczyn zwyrodnienia narodu.
Prof. dr. Kraspiela.

FIRMA
W. MÜLLER
ul. Hołubińskiego Nr. 25 (daw. Miedziana)
Telefon 222.
Laktierne maszynki systemem amerykańskim „DUCO”

LEKARZ BENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
Alja N. Marij Panny (A. Alja Nr. 10).
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz. w niedziele i święta od 10—2 po poł.

— „Kobieta Współczesna”.
Wyszedł z druku Nr. 28 tyg. „Kobieta Współczesna” na treść którego złożyły się następujące prace: Z Smydnowa: „Święto pokoju”, Dr. J. Switalska-Fularska: „Liga reformy postępowania honorowego”, S. S.: „Gzaminny dziecięcy”, Z. W.: „Królowa przestworza”, Desider Kosztolony: „Anna Edes”, M. K.: „Majowe Stadło”, N. Samotyłowa: „Sztuki plastyczne”, J. M.: „Zjazd rodzinny wojskowej”, P.: „Dwa lata Związku Pracy Obywatelskiej kobiet”, Maria Dąbrowska: „Wśród książek”, J. Jakubowska: „Z klubu”, Z. P.: „Z teatrów”, „Zycie i praca”, „Z szerokiego świata”.
Do numeru jest dołączony dodatek „Mój Dom” i tablica robot.

D-ra Lustra DORADO

ZE SWIATA

(X) Mechanizacja orkiestr wojskowych.

Zaczyna się naturalnie od Ameryki, ale powoli dojdzie i do nas. Próbe wykonano w jednym pułku piechoty w stanach Zjednoczonych, w którym zniesiono muzykę, zastępując ją pancernym samochodem, na którym umieszczono gramofon połączony z gigantofonem. Nowa ta kapela ma dwie zalety: jest tania i mniej wrażliwa na powiatki nieprzyjacielskie. Jeżeli próba będzie dodatnia, wszystkie orkiestry wojskowe w całym Stanach Zjednoczonych zostaną w ten sam sposób zmechanizowane!

(X) Budowa wielkiej wytwórni konserwów w Rosji.

„Sewkawkonserwtrast” przystąpiła do budowy wielkiej fabryki konserwów w miejscowości Krymskaja rejonu Czarnomorskiego. Roczna produkcja fabryki tej wynosić ma 60.000.000 puszek konserw po 400 gramów. Fabryka uruchomiona ma być jeszcze w roku bieżącym.

(X) Ludzie czytają coraz mniej.

Angielskie biblioteki państwowe biją na alarm, stwierdzając, że ilość czytelników zmniejsza się w zaskakujący sposób. Naprzykład biblioteka miejska w Leeds wypoczyła w r. 1929 o 50.000 książek mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Przedstawiciel jednej z londyńskich bibliotek tłumaczy ten stan rzeczy tym, że wrogom książki są krzyżówki, radio i kino, rozrywki te bowiem wymagają mniej inteligencji, aniżeli nawet popularny dziś rodzaj literatury, przystosowanej do użytku przeciętnego czytelnika.

Co usłyszymy dziś przez radio

WTOREK I LIPCA.
Warszawa — Jala 1411,7 m. noc 12 h 11'30. Przegl. prasy kraj, PAT, 1412, 1210 Sygnał czasu, hejnał, 1210 Muzyka gramof., 1300—1310 Kom. 13'10 D. o. komi ceru gramof., 1515—1535 Kom. 15'15 1615 Muzyka gramof., 1710 Ciwłbita niesz., 1735—1800. Wycieczki muzyk., 1800 Koncert solistów, 1900—1920 Rozmaitości, 1920 Giełda roln., 1935—2000 Muzyka gramof., 2000 Pras. Dzienn. Radi., 2015 Koncert populi, kom.

WTOREK I LIPCA.
Kielce — Jala 408,7 m. noc 10 h 11'58 Sygnał czasu, hejnał, 1205—1210 Koncert gramof., 1300 Kom. mełecp. 1615—1620 Kom. gosp. 1620—1735 Koncert gramof., 1735—1800 „Ogrodniki” 1800 Koncert z Warsz. 1900 Ciwłbita niesz., 1915—1925 Rozm. 1925—1950 O. słaskim stroju ludowym, 2000 Koncert populi z Warsz.

SINTAIR i STEEMAN.

TAJEMNICA

opisano zoologicznie

— A więc było to tak: przede wszystkim miałem na pięku z Gregoirem; jak to wiesz, jego szary kamy i przesładowania, któremi utrudniał wam życie, za bardzo mię dotknęły. Chciałem się zemścić, a jednocześnie uratować ojca. Miałem odcisnąć palców Gregoire'a, pozostawił je bowiem na sławnym niebieskim kajecie, więc po sfotografowaniu ich, przy pomocy całej bardzo skomplikowanej procedury, o której nie będę wam opowiadał, przyniosłem je na papier, w który opakowałem pudełko z naszyjnikiem. Päckę dałem przysgodnie spotkanej dziewczynie, zalecając jej, aby natychmiast oddała ją detektywowi. Śledziłem małą paki nie zobaczyłem, że rozmawia ze służącą poczem uciekłem. Kawal udał się, niestety, nazbyt dobrze, gdyż nie przypuszczałem oczywiście, że pociąganie tak smutne następstwa dla biednego Gregoire'a, przyprowadzając go o utratę zmysłów. Należy się pocieszyć tem, że oddawna już był niespełna rozumu.

— Wszystko jest dobrze, co się dobrze kończy — zakonkludował pan Aner.

— Och, Modescie, jak możesz tak mówić? A profesor?

— Cóż chcesz, moja droga. Stał się nieszczęśliwy wypadek. Z mojej strony zrobiłem wszystko aby mu przeszkodzić. Niestety, nie udało mi się...

— A... te perły?...
— Dlaczego się tak wahasz? Czyż naprawdę myślisz, że ja je ukradłem. Pozory są przeciwko mnie, to prawda, ale...
— Aner zwiesił głowę i milczał. Za padła przykra cisza...

— Nie ukradłem ich — rzekł wreszcie.

— Jakto? — wykrzyknęli naraz wszyscy oprócz Poissarda.

— Widzę, że jest to dla was niespodzianka, ale tak jest, nie ukradłem naszyjnika. W dniu kradzieży miałem czas bardzo zajęty konferencją z moim współnikiem z Londynu. Wróciłem na chwilę do domu, aby się przebrać we frak i wprost z domu udałem się na ten nieszczęsny bankiet. Gdy zamykałem drzwi naszego mieszkania, podszedł do mnie pewien człowiek i szepnął mi do ucha „to się urtuje od ruiny” wsnął mi w rękę jakieś pudełko, poczem uciekł. Zdziwiony i trochę zaniepokojony, schowałem päckę do kieszeni i

poszedłem do klubu. W szatni rozwinęłam pakiet i jakież było moje zdziwienie, gdy zobaczyłem wspaniałe naszyjnik z pereł. Wziąłem go do ręki i nieostrożnie rozwarłem nitkę, jedna z pereł się zsunęła. Zwaśniłem ją wraz z kawalkiem nitki w papier i schowałem do kieszonki kamizelki. Musiała z niej wypadnąć, gdy odwożono autem małpudła, nitka zaś i papierek pozostał.

— Ale kto to był ten złodziej? — zawałota Lucyna.

— Nie mogę wam powiedzieć jego nazwiska. Jeżeli ukradł naszyjnik, zrobił to jedynie z przywiązania do nas wszystkich w celu ratowania nas od ruiny materialnej. Postąpił źle, ale trzeba mu to wybaczyć.

— To ja ukradłem naszyjnik — odezwał się cichym głosem Poissard.

— Pan? — zawołała ze zdumieniem pani Anerowa — Pan? Tak śliczniey człowiek. Najuczciwszy z ludzi? Jak pan mógł zrobić coś podobnego?

— Nie mogłem patrzeć na zgryzotę szefa. Interesy szły coraz gorzej, nie widziałem żadnego ratunku, a rozpacz panna Coppernelle'a doprowadzała mnie do szalu. Dzień i noc myślałem tylko o tem, jak znaleźć wyjście. Pewnego wie-

czoru byłem w teatrze i zobaczyłem naszyjnik panny Blancillas. Od tej chwili coś mnie opętało. Bronielem się jak mogłem przeciw tej pokusie, ale z myśli nie schodziły mi te perły, których posiadanie mogło zapewnić spokojny byt naszej firmie. Kiedyś zdarzyło się, że miałem interes w hotelu w którym mieszkała aktorka. Przechoząc korytarzem, zobaczyłem uchyloną drzwi jej pokoju i ja sama, stojąca w naszyjniku przed lustrem. Sam teraz nie wiem, jak się to stało. Wszedłem do pokoju i gdy przestraszona mojem nagłem zjawieniem się artystyka zemdlała, zdjąłem jej z szyi naszyjnik i uciekłem. Byłem w rękawiczkach, dla tego nie znalaziono nigdzie żadnych śladów.

— Ależ owzem, znalaziono odciski palców męża. Jakże się więc to stało, Modescie?

— Rozumiesz, że ten niespodziany prezent od pana Poissarda bardzo mnie zaniepokoił. Myślałem, jakim sposobem wrócić perły pannie Blancillas, a jednocześnie nie narazić człowieka, który działał w chęci przyjęcia mi z pomocą. Podczas bankietu udało mi się zniknąć na pół godziny, pobiegłem do hotelu i wszedłem do pokoju panny Blancillas. Drzwi były otwarte — nikogo w pokoju. Właśnie chciałem położyć perły na sto-

liczku, gdy usłyszałem hałas i zaczęło się. Przeraziłem się, że może ktoś zastać w pokoju artystkę, ki z ukradzionymi perłami w rękach. Uciekłem, nie zdążywszy oddać naszyjnika.

— Och jakże jestem szczęśliwa, że to nie ty ukradłeś — szepnąła pani Anerowa.

— Czy przebaczy mi pan mój postępek? — zapytał zdławiony głosem Poissard.

— Z całego serca, drogi przyjacielu. Chciałem ci pomóc, a nie chciałem drogie wybrales za i występnym, wiem, że sam jej żalujesz i wiesz tylko twoje przywiązanie do twojej dobrej chęci.

Olwiasz i Lucyna dawno już nie słuchali długiej rozmowy państwa Aner z Poissardem. Zatopniali z jej swojej miłości, nie dostrzegali, że co się działo wokolo nich, szepnęli im, że wszystkie tajemnice się wyjaśniły, że dali miłość a przed miłością mi zajmowała radośna przyszłość.

I oto w jaki sposób się to stało: za pani Coppernelle podobała się raz drugi wago meza i że w Aner wzięła się szczęśliwie małpudłą, którym się szczęśliwie udało, przyszedł z nim swego obytnego pana Coppernelle'a.

KONIEC.